

# Zajączkowski, Andrzej

---

## Wynagrodzenia literackie w drugiej połowie XIX wieku

---

Przegląd Historyczny 57/2, 268-269

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## ANDRZEJ ZAJĄCZKOWSKI

## Wynagrodzenia literackie w drugiej połowie XIX wieku

Historykom ziemi lubelskiej dobrze znane jest nazwisko Henryka Wiercieńskiego. Uczonym nie interesującym się tym regionem warto w paru słowach postać tę przedstawić.

Henryk Wiercieński (1843—1923) urodził się w ziemi lubelskiej w rodzinie ziemiańskiej, od stu lat silnie tam zakorzenionej, spokrewnionej z większością ważniejszych w niej rodów, m.in. z Koźmianami. Gimnazjum gubernialne kończył w Lublinie, studia prawnicze odbył w Uniwersytecie Kijowskim i w Szkole Głównej w Warszawie. Uczestnik powstania styczniowego i sybirak, po powrocie do kraju i utracie rodzinnego Niezabitowa osiedlił się w Nałęczowie, oddając się pracy publicystycznej i naukowej. Ogłosił parę książek („Opis statystyczny gubernii lubelskiej”, Warszawa 1901; „W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny”, Warszawa 1910 i in.), opracował mapę „Majoraty i osadnictwo niemieckie w Królestwie Polskim” (1915) oraz współpracował z prasą codzienną i tygodniową, uprawiając publicystykę ekonomiczną i społeczną, ogłaszając artykuły historyczne i etnograficzne. Podpisywał je imieniem i nazwiskiem lub literami H. W. W papierach po nim pozostałych znajdują się m.in. fragmenty nieukończonych i niesystematycznie pisanych pamiętników, z których część tylko była publikowana. Poniżej zamieszczony fragment pamiętników, dotyczących warunków pracy publicystycznej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, nie był dotąd nigdzie ogłoszony drukiem<sup>1</sup>.

## Wynagrodzenia literackie

W r. 1875 zacząłem pisać nieco. Gazeta „Kurier Lubelski”, wychodząca pod kierunkiem dawnego mego ucznia, pana Zbigniewa Kamińskiego, ubiegała się o moje prace, ale że niezbyt świetnie stała, żadnego honorarium nie płaciła, o co bynajmniej nie chodziło mi, zwłaszcza że miałem inne źródła dochodu — z gospodarstwa wiejskiego. Pierwsze wynagrodzenie, w postaci bezpłatnej gazety na cały rok, otrzymałem od „Gazety Polskiej”, za pośrednictwem pana Prusa, który oddał jej moje „Listy z nad Wisły” (nr 280 i nast. z r. 1875) poczem już stale otrzymywałem wynagrodzenie z tego pisma, najprzód po 5, następnie po 6 groszy z wiersza. W roku 1876 drukowała również „Niwa” moje artykuły „w sprawie lasów” i „o parcelacji”, za które otrzymywałem po kop. 4 za wiersz.

W r. 1877 więcej już pisałem, głównie do „Kuriera Lubelskiego” i „Gazety Polskiej”, na tych samych co dawniej warunkach, a w r. 1878 podniosłem w wielu bardzo pismach sprawę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, owocem czego były znane wnioski stowarzyszonych, stawiane wszędzie na zebraniach wyborczych. Tylko „Gazeta Polska” i „Niwa” płaciły za artykuły.

<sup>1</sup> Archiwum rodziny Wiercieńskich w posiadaniu Janiny Wiercieńskiej, Krystyny z Wiercieńskich Zajączkowskiej, Andrzeja Wiercieńskiego.

W r. 1879 przesłałem „Gazecie Rolniczej” tłumaczenie z rosyjskiego debatów Komisyj Instytutu Nowo Alex[andryjskiego] o zarazie pszenicy, co wydrukowano w nr 4, 5. Stałe współpracownictwo moje w „Gazecie Rolniczej” datuję od r. 1880, tj. od objęcia redakcji tegoż pisma przez p. Alex. Trylskiego, który do współpracownictwa tego mnie zachęcił i każde pismo moje skwapliwie drukował. Od tego też roku zaczynam wychodzić na literata — jakby z profesji — wolnym będąc od zajęć rolniczych. Piszę do „Gazety Polskiej”, „Gazety Lubelskiej” (złączonej z „Kurierem Lubelskim”), „Gazety Rolniczej”, „Niwy”, a od r. 1881 i do „Gazety Warszawskiej”. Powstała w r. 1883 „Rola” wezwała mnie również do współpracownictwa. Mając pewną łatwość pisania, przy honorarium, które wynosi średnio około rsr. 6 za arkusz pisma, można by w spokoju niezły ciągnąć dochód z pióra, gdyby odosobnienie na wsi, nieustanna dystrakcja kłopotami codziennego gospodarstwa domowego, jakich jedynie uniknąć by można w mieście — pozwalały na poświęcanie dłuższego czasu pisaniu. 3—4 godzin dziennie poświęconych pisaniu, przynosi mi 5—6 rubli. Gdyby więc był zawsze materiał pod ręką, każda praca znalazła miejsce w druku, spokojny był z pióra łatwo mieć by można.

Ale w tym obrazie przyjrzeć się trzeba drugiej jego stronie. Można liczyć, że przy mieszkaniu na wsi i oddaniu się jakiemuś realniejszemu nad pismo zajęciu, najmniej połowa dni przepada; dalej z rzeczy napisanych znaczna część ginie, już to przypadkowo, już to z winy odbierających manuskrypta. Z tego, co się drukuje, nie wszystko bywa również wynagrodzonym, mianowicie, kiedy wydawca pisma traci i nie ma czem uregulować rachunku. Wszystkie te straty obliczywszy mogą liczyć, że połowa prac moich idzie na darmo.

Średnie wynagrodzenie za artykuł gazeciarski przynosi mi 3—5 rubli. Mniejsze i większe artykuły rzadko piszę. Najwyższe honorarium, jakie od r. 1876—1886 otrzymałem, wynosiło rsr. 26,86 za art. „Drogi Ratunku” pomieszczony w nr 5, 7, 9 „Gazety Rolniczej” z r. 1886. — — „Gazeta Rolnicza” drukuje [mi] średnio wierszy 2000 = 60 rubli rocznie.

Pokrewne temu pismu tytułem, sferą interesów i czytelników są: „Niwa” i „Rola”. Pierwsze z tych pism, z usunięciem się z redakcji Jacka Soplicy, omdlewa, traci żywotność — więc i sprawami dnia mniej się zajmując, mniej prac moich pomieszcza. W r. 1886 znalazło się jedynie „Obecne przesilenie rolnicze”. W latach 1876—1880 częściej się z niemi można było spotkać. Niektóre rękopisma leżą po iat parę — nawet ostatni, tu wymieniony, przeszło rok czekał na druk. „Rola” skwapliwiej bierze się do pisma mego i zwykle drukuje od ręki. Płaci 4 kop. za wiersz — jest to więc jedno z najwyższych wynagrodzeń za pracę literacką, jakie otrzymuję. Współpracownictwo w „Roli” przynosi rocznie 80—100 rubli.

Gazety: „Polska” i „Warszawska” zużytkowują przeważnie drobniejsze artykuły w różnych kwestiach bieżących oraz korespondencje miejscowe. Artykuły obszerniejsze, rozumowane, rzadziej tam miejsce znajdują. Praca za to dostępnejsza, łatwiejsza, mniej wymagająca przygotowań i szperań, jest względnie do zużycia czasu lepiej wynagradzana, jak w artykułach pisanych do pism specjalnych. Cena 3 kop. za wiersz, jest dobrem wynagrodzeniem — o ile nie przepada. Ale straty są częste i to dochód z pism znacznie zniejsza. Każda z gazet może pomieścić w druku artykułów za 130—150 rsr. rocznie. Przy obfitszem zaopatrywaniu tych pism w artykuły, współpracownik z prowincji musi ustąpić pierwszeństwa współpracownikom z miasta, którzy pilnując własnego interesu, zawsze się postarają o to, ażeby braku miejsca nigdy odnośnie ich nie było.